№ 71 Czwartek dnia 20 Maja 1920 r. Rok V.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:

Miesięcznie	9 m. — f.
Z odnoszeniem do domu .	11 m. — f.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	11 m. — f.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Redakcja otwarta od 11 do 12. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

Numer pojedyńczy 90 fenigów.

Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonjalnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 16.

Ceny dla zagranicy 100 proc. drożej.

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy:

Przed tekstem	m. 3 f. 50
W tekście	m. 4 f. 50
„ „ nekrologi	m. 2 f. 50
Po tekście na III str.	m. 2 f. 50
Na IV str. . . .	m. 2 f. —
Układ tabelaryczny na IV str.	m. 3 f. —
Drobne za wyraz	m. — f. 40

Ogłoszenia do „Głosu Radomskiego“ przyjmuje Administracja „Głosu“ wprost od firm i biur ogłoszeniowych.

Polska Macierz Szkolna i jej zadania w przyszłości.

„Mniej mieć nie jest podług mnie nieszczęściem, być nawet ubogim jest podług niektórych nieszczęściem, lecz nie może być nieszczęściem rzetelnem. Prawdziwa nędza człowieka jest nie mieć dobrego wychowania, a prawdziwem nieszczęściem wolnego narodu zawsze będzie nierówność edukacji bogatego i ubogiego. Człowiek oświecony gruntownie co do osobistych potrzeb i co do potrzeb swego rządu, dosyć jest bogatym, może sobie samemu wystarczyć, potrafi zachować od skażenia i podłości serce swoje, a przywykłszy na mierności obstać, użyteczniejszym będzie w Ojczyźnie nad tego, który pasje swoje wśród obfitości zbytku znarowiwszy, stracił równowagę w rządzie domowym i w rządzie publicznym“.

Tak mówi Hugo Kołłątaj, ten nieugiętej woli i niezmordowanej pracy, człowiek, genjalny reformator ustroju społecznego, znakomity twórca wychowania narodowego, jak granitowy słup na granicach dwuch wieków dziejów naszych stojący, upostaciowany symbol przełomu, jaki się w duszy narodu dokonał. A słowa jego dla twórców Polskiej Macierzy Szkolnej, gdy prace swe w roku 1906 zaczynała, testamentem się stały.

Idąc w lud, aby się spełnił testament Kołłątaja, zakładając szkoły i czytelnie, aby z nich promieniowało żywe światło wiedzy, krzewiąc kult mowy polskiej i umiłowanie dziejów ojczystych, aby te narodowi fundamentem były i ostoją w walce o byt, Polska Macierz Szkolna zespalała i zagrzewała ludzi do czynu, w sennych budziła energję i przeszłość z przyszłością wiązała, za pokolenia minione ojczyste zaniedbane pola odrabiała. Tak czyniła Macierz aż do chwili powstania rządu polskiego.

Co czynić obecnie Polska Macierz Szkolna powinna? Czy jest zbędną, jak twierdzą niektórzy i pójść powinna w stan zasłużonego spoczynku?

Nie, po stokroć nie!

Jednym z najdotkliwszych dla naszego społeczeństwa spadków po najeźdźcach, jest ciemnota.

Cała uwaga rządu naszego skierowana jest na młodzież, która stanowi przyszłość narodu. Przez odpowiednie kształcenie młodzieży, rząd zmierza do podniesienia ogólnego poziomu kultury społeczeństwa, co osiąga przez zakładanie szkół ogólnokształcących średnich i powszechnych; rząd dąży również do wzmożenia wytwórczości i obiegu już wytworzonych materjałów przez zakładanie szkół zawodowych, oraz rozwija i stara się podnieść do najwyższego poziomu nasze uniwersytety, które dostarczyć mają ludzi czynu twórczego, tak potrzebnych budującej się Polsce. To są prace oświatowe rządu, niecierpiące zwłoki, a wymagające olbrzymiego nakładu sił w ludziach i pieniądzach. Kształcenie dorosłych wogóle, walka z ciemnotą ogółu, zaspokojenie naturalnego popędu do kształcenia się tych warstw, które z dobrodziejstw szkoły nie mogły korzystać, wziąć musi na siebie samo społeczeństwo, organizując pracę oświatową w tych dziedzinach, które pomija rząd, lub o których rząd myśleć nie może.

Do takich należą szkoły dokształcające dla dorosłych, uniwersytety ludowe, wieczorowe szkoły dla terminatorów i młodzieży pracującej w handlu, uniwersytety korespondencyjne, bibljoteki i czytelnie, teatry amatorskie, lub zawodowe na prowincji, kursy dla nauczycieli wędrownych oraz instruktorów oświatowych i wogóle praca oświatowa pozaszkolna.

W naszych warunkach w Polsce sprawa dokształcania dorosłych jest równie ważną i pilną, jak kształcenie młodzieży. Ustrój demokratyczny polski powołuje do pracy przy budowie Ojczyzny wszystkich, każda jednostka ma wpływ na bieg życia politycznego i taką będzie przyszłość polski, jaką uczynić ją potrafią współobywatele kraju.

Oto odpowiedź na pytanie postawiona wyżej. Polska Macierz Szkolna ma jeszcze olbrzymie pole działania, pracując równolegle z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.— Wmyśl powyższego Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Radomiu od roku 1915 prowadzi Uniwersytet ludowy, jako szkołę dokształcającą dla dorosłych, bibljotekę i kolportaż książek dla ludu. Od dnia 1 maja r. b. została otwarta szkoła dla terminatorów oraz dokształcająca szkoła wieczorowa dla młodzieży, pracującej w handlu. Nadto Koło P. M. S. zdając sobie sprawę ze znaczenia teatru, jako jednej z najważniejszych dźwigni kultury narodowej, postarało się o koncesję na prowadzenie teatru w Radomiu. Każdy zespół teatralny pracować będzie pod kierunkiem specjalnego komitetu, który wybierając odpowiednie sztuki, zmierzać ma do poprawy repertuaru. Zacząwszy od sztuk łatwych, zrozumiałych dla najszerszego ogółu, przejść można do najpiękniejszych, będących chlubą narodu i jego bogactwem duchowem. Dorobek kulturalny, zawarty w literaturze teatralnej przelać w dusze widzów, obdzielić masy sztuką dostępną dotąd i zrozumiałą tylko dla wybranych, to piękny cel teatru pod egidą Macierzy.

Z wyżej wymienionych prac, które P. M. S. powinna objąć nadzwyczaj pilną jest zorganizowanie kursów dla nauczycieli wędrownych i instruktorów oświatowych. Mają one na celu przyczynienie się do spotęgowania walki z analfabetyzmem wśród dorosłych. Kurs dla nauczycieli wędrownych ma na celu przygotowanie zastępu nauczycieli, obznajmionych gruntownie z metodami nauki czytania, pisania i rachunków. Nauczyciel taki, zaopatrzony w odpowiednie pomoce, jak zeszyty elementarze i t. p. wędrując od wsi do wsi, będzie organizował komplety z osób życzących sobie nauczyć się czytać i pisać. Ukończywszy naukę z uczestnikami kompletu danej miejscowości, nauczyciel organizuje bibljoteczkę, poczem powędruje dalej, aby na nowo podobną pracę rozpocząć. Kursy dla instruktorów oświatowych mają przygotować ludzi, którzy przez wygłaszanie odczytów popularnych, organizowanie uniwersytetów i domów ludowych stałyby się organizatorami życia oświatowego w miejscowościach oddalonych od centrów miejskich.

Uniwersytety korespondencyjne dążą do utworzenia zorganizowanego i poddanego stałej kontroli pedagogicznej samouctwa. Każdy, pragnący rozszerzyć, lub pogłębić swoje wiadomości, a nie mający czasu aby uczęszczać na wykłady, może uczyć się w domu, zużywając na naukę tyle czasu, ile pozwolą mu na to jego obowiązki zawodowe.

Nauka przez korespondencję jest tak rozpowszechniona w Ameryce, że jak wskazuje statystyka, 40 proc. adwokatów amerykańskich otrzymało wiedzę w ten sposób. Miejscowe Koło P. M. S. ma zamiar zorganizować dwa takie kursy: ogólny, pod tytułem „Polak Obywatel“ i specjalny, pod tytułem „Handlowiec“.

Inicjatywę tych wszystkich prac Macierzy daje Zarząd Główny w Warszawie, którego prezes, p. Józef Swieżyński pracuje z zapałem, ręka w rękę z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, lecz praca jego nie wyda owoców, gdy prowincja nie poprze jego zamierzeń, usunie się od pracy oświatowej. zrzucając cały jej ciężar na barki rządu naszego. Zarówno rząd polski, jak każdy inny na jego miejscu, nie może zadosyćuczynić wszystkim dążeniom oświatowym zupełnie u naszego społeczeństwa zrozumiałym, a odczuwanym wszędzie, nietylko w Polsce.

Rządom przychodzi z pomocą samo społeczeństwo. Tak jest wszędzie na Zachodzie, taka jest w kraju, posiadającym najlepiej zorganizowane szkolnictwo, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, tak być musi i u nas. Więc niech społeczeństwo nasze czynnie poprze prace Polskiej Macierzy Szkolnej. Niech duch Kołłątaja, tak nawskroś nowoczesny, tak współczesnemu pokoleniu bliski, przyświeca nam w pracy, nowe życie na ruinach krzesi, naród ku przyszłości jasnej wiedzie, wskazując mu jedyną ku trwałej wolności drogę; czynu twórczego i ofiary na rzecz tych, co na nizinach się rodząc, nic prócz piętna niewoli i nędzy nie otrzymali.

Stanisława Wroncka.

Ze zdobytego Kijowa.

Korespondent „Kurjera Porannego“, p. Sochnowski, zamieszcza interesującą korespondencję ze zdobytego Kijowa. Ciekawe szczegóły, tyczące się nastroju w stolicy Ukrainy, podajemy poniżej:

Ranek był chłodny, kiedyśmy wraz z pierwszymi od ziałami maj. Popowicza wjeżdżali między domy przedmieść kijowskich drogą do Światoszyna. Stajemy na chwilę. Otacza nas gromadka Rosjan, Czechów, paru Polaków; wszyscy robotnicy: Ostatni tydzień przesiedzieli w piwnicach, ukrywali się w lasach — mieli być zmobilizowani, nie chcieli. Głód. Od dni kilkunastu nie było chleba; ba nietylko chleba—literalnie nic. Mielono pokrzywę suszoną. Rozlepiono w domach kartki, nakazujące baczyć prezesom komitetów domowych, jak się sprawują mieszkańcy i czy nie działają na szkodę rewolucji. Raporty odsyłać do czrezwyczajki. Kobiety, Rosjanki. z zapadniętemi piersiami, rozczochranym włosem, zrywają gałęzie kasztanów i mają nasz wóz.

— Niech Bóg da wam zdrowie—wołają.

Na ulicy podchodzi jakaś kobieta. Chustka na głowie, bose nogi w wykoszlawionych pantoflach, w ręce butelka pusta. Zapytuje po polsku, czy wojska polskie zabawią tu długo. Odpowiadamy zdaje się że tak.

— To może dowiozą trochę mleka.

Ogląda się bojaźliwie i ucieka.

Lęk, mówienie szeptem, smutne potakiwania głową, żółte nabrzmiałe twarze, nerwowe ruchy, bose nogi, liche odzienie, brak kapeluszy — oto powierzchowne uogólnienie spotkanych pierwszych ludzi. Terror, system szpiegostwa, posunięty do perfidji, czuły, jak sieć pajęcza, której ośrodkiem była czrezwyczajka, doprowadzał ludzi do szaleństwa, wkońcu czynił z nich manekiny, ludzi niewolnych.

Trzeba się gdzieś zatrzymać. Mówią, że na Wielkiej Włodzimierskiej ocalał hotel „Praga“. Numer? Prowadzą na pierwsze piętro. Zresztą wolne są drugie, trzecie, czwarte; można wybierać. Wchodzę do pokoju i wstrząsa mną obrzydzenie. Potężny huragan niszczycielski zmiecie wszystko, co napotka po drodze; reszte zostawi w jej piękności lub brzydocie. Tutaj nie był huragan: to złośliwa praca małp. Podłoga zanieczyszczona, tapety połaciami zdarte, klamki mosiężne połamane, guzy dzwonków wyrwane, wnętrzności materaców i krzeseł wyprute.

— Panie, nie mogliśmy wytrzymać— opowiadano w „Ogniwie“. Warjacja nas chwytała. Kto nie był komunistą, nie mógł należeć do kooperatywy, z której coś nie coś otrzymać można było. Od paru tygodni nie widzimy ani kawałka mięsa, masła, słoniny. Chleb jest rzadkością. Ludzie bardzo zamożni żyją kaszą i to w małych dozach, kupioną za szalone sumy. Ale to wszystko nie wobec nieustannego drżenia że ktoś, dla zabawy, oskarży o wrogie usposobienie dla rewolucji. Pan wie, że z czrezwyczajki rzadko kto wychodził. Szczególnie od czasu rozpoczęcia ofenzywy polskiej, więzienie, rozstrzeliwanie było na porządku dziennym. Polacy i Ukraińcy, zwłaszcza ci z Galicji, byli śmiertelnymi wrogami komunizmu. Nie sypialiśmy w domach, kryliśmy się w piwnicach, u znajomych. Długośmy czekali na was. Chcieli aresztować wszystkich księży, pochwycili jednego ks. Bolesława Blechmana, którego uwięzili, na ulicy rozstrzelali 30 siczowników, wreszcie odchodząc, zabrali kilkudziesięciu Polaków, jako zakładników.

Dąkąd? Nie wiemy. Potrafili chwytać małe dzieci matkom i wywozić dzieci w jedną, matki w drugą stronę. Ojca rodziny puszczali potem na wolność.

Kijów! Przepyszny romantyk, strojniś, obecnie podupadły, zaniedbany, z wybitymi ślepiami — oknami, zalepionymi, deską, lub zatkanymi brudnym łachmanem. Piększą go drzewa, wiatr śmiga ze wschodu na zachód po jego rozległym cielsku i odkrywa raz po raz jego blizny. Oto szkielet jednego, drugiego, dziesiątego domu, które strawił pożar. Podpalali bolszewicy za karę. Mury z żelazo-betonu sterczały, mimo to, dumnie. Życie handlowe zamarło zupełnie. Nic, nigdzie kupić. Owszem można na straganach trochę zieleniny za parę tysięcy pieniędzy sowieckich. Zresztą dowóz żaden; pieniądz carski, lub co najgorsze kierenki. Sowieckich rubli chłopi brać nie chcą. To też proza życia

straszna. Robotnik brał 6 tysięcy rubli sowieckich, zaś za funt tłuszczu, o ile go dostał, płacił 100 rb. Kęs chleba 200 rb., funt cukru 600 rb. Wszystko w teorji, gdyż w Kijowie literalnie nic już po pięciodniowym pobycie wojsk polskich dostać nie można, chyba złupione przez siepaczy bolszewickich i sprzedane magazynierom kosztowności i obrazy.

Nad Kijowem wisi, niby zmora, przerażenie.

— Bolszewicy wrócą — będzie jeszcze gorzej — mówią jedni.

— Poliaki sdiełajut razgrom — podszeptują żydzi.

To też żołnierz polski, gdy wszedł radosną twarzą do Kijowa, znalazł na przedmieściach gorące powitanie kwiatów, zaś w sercu miasta powierzchowny chłód obojętności.

To też na ulicach wciąż panował ruch słaby, płochliwy, zaś o godz. 8-ej wieczorem — z psychologją więźniów, przyzwyczajonych do swej celi — ludzie chowali się do domów. Obserwowali jeszcze nakaz bolszewicki.

Odpowiedź dał Rydz Śmigły. W niedzielę przed południem zarządził przegląd armji — na Kreszczatiku. Ten młody trzydziestoletni generał porucznik pokazał Kijowowi naocznie, że pięść polska jest dość silna, aby się z nią liczono. Przed salutującym, otoczonym sztabem młodych oficerów, generałem, szły brawurowo, a od niechcenia dwa pułki legionowe Demba Biernackiego, pod marsz osnuty na motywach góralskich przesuwali się giętcy Podhalanie, sztywnie tupocąc defilowała dywizja poznańska, biegli niemal, wyćwiczeni na musterunku francuskim, Hallerczycy; zobaczono kompanię marynarzy, lotników, saperów, całe pułki karabinów maszynowych, artylerji polowej, ciężkiej, oblężniczej, pancerki; na ten korowód patrzano przez cztery niemal godziny, aż do zawrotu głowy.

Rewię wojsk polskich Kijów przyjął grobowem milczeniem, choć Kreszczatik kipiał widzami.

— Rozdziawili gęby i nie mogą ich zamknąć — zauważył któryś z oficerów.

Rzeczywiście tak było. Odpowiedź Rydza-Śmigłego była mocna. Jednych, przeważnie Polaków i Rosyan wprowadziła w zdumienie, innym nasunąć mogła pewne, choć nieuzasadnione, obawy. — Mówię o Ukraińcach. To też manifestacyjnie witali oni doskonale prezentującą się dywizyę ukraińską, Udowiczenki, o az postępujący za nią oddział ochotników bez mundurów. Żydzi... przylecieli do głównego intendenta armji, kap. Torna, z zapytaniem, czego i wiele potrzeba dla wojska polskiego.

Nazajutrz sklepy z resztkami towaru zaczęto otwierać, na ulicach pokazały się tłumy: damy w kapeluszach i białych pończoszkach, w ogrodzie kupieckim grała orkiestra; nasi chłopcy trudnili się jako zwykle podczas wypoczynku polonizacyą, zdaje się — z powodzeniem. I mimo, że bolszewicy rzucili na miasto trzy bomby, że armaty zdala pod Browarami grały, we wtorek wieczorem trudno było Kijowian zapędzić do domu.

Wiadomości polityczne.

Z Kowna donoszą, że dnia 8 bm. rozpoczęły się w Moskwie rokowania pokojowe między rządem litewskim a bolszewickim. Ze strony bolszewickiej przemówił Joffe, który stwierdził, że Litwa z Rosyą faktycznie nie prowadzi wojny, wobec czego pertraktacye będą dotyczyć raczej kwestyi uporządkowania wzajemnych stosunków. Nie będzie to trudnem, bo Rosya ogłosiła zasadę samookreślania, podczas gdy imperjalistyczni Polacy okupowali część Litwy, nie licząc się z wolą narodu litewskiego. Rosyanie nie mają zamiaru wniesienia jakichkolwiek pretensyi, wypływających z faktu dawniejszej przynależności Litwy do Rosyi. Rosya, prowadząc układy z Litwą, gotowa jest uwzględnić ciężkie położenie, w którem się Litwa znalazła, będąc miejscem światowej rzezi imperjalistycznej, jak również najazdu polskiego. Mimo tego Joffe sprzeciwił się ogłoszeniu specyalnego aktu w sprawie uznania niepodległości Litwy.

„Hromadzka Dumka“, organ ukraińskich narodowych demokratów, poświęca zajęciu Kijowa przez wojska polskie osobny artykuł i przypomina, że już dwa razy polskie wojska zajmowały Kijów (Bolesław Chrobry i Bolesław Śmiały). Lecz „Kijowianie nie znieśli nieproszonych gości i obcego jarzma. Powstaniami i skrytobójstwami (!) zmusili wojska polskie do porzucenia Kijowa i ustąpienia z Ukrainy. Narzuceni książęta również nie zagrzali miejsca na tronie...“ „I oto teraz po 900 latach przyszedł ten wypadek po raz trzeci. I znowu armia polska prowadzi do Kijowa swego kandydata.. Cudowne i dziwne bywają czasami analogie historyi (!)“. Komentarze zbyteczne.

Niesłychane barbarzyństwa czeskie.

Wszyscy znajdujemy się pod wrażeniem wstrząsających zbrodni, których w sobotę dopuścili się Czesi w Orłowej.

O godz. 3 rano eksplodowały ekrazytowe bomby, nagromadzono w domu komendanta czeskich bojówek, kap. Mezery. W tej chwili zawrzało w Orłowej. Czeska żandarmerja i bojówki, jakby na dany znak, rzuciły się do polskich domów, powyciągały spokojnych polskich obywateli i osadziły ich w budynku straży ogniowej. Zamknięto około 80 osób, w tem dyrektora gimnazjum Feliksa, inżyniera Niedronia i innych. Wszystkich trzymano o głodzie od g. 3 rano do południa.

Tymczasem czesi agitatorzy roznamiętniali tłumy. Opowiadali, że polscy terroryści podminowali Orłowę i chcą ją wysadzić w powietrze. Sprowadzono też około 1.000 przebranych legjonistów z Witkowic i Ostrawy. Żandarmerja czeska, zostawiona w strażnicy dla pilnowania jeńców, którym burmistrz Martinec słowem honoru zaręczył bezpieczeństwo, wycofała się a tymczasem tłum, złożony z czeskich bojowców, wyłamał drzwi strażnicy i wywlókł uwięzionych Polaków. Czesi utworzyli długi szpaler i szpalerem tym wlekli uwięzionych tłukąc ich sztabami żelaznemi, sztachetami i laskami, tak, że nieszczęśliwi, nie uszedłszy nawet dziesięciu kroków, padali bez przytomności.

Donoszą z Orłowej że pp. Feliksowa i Piątkowska są internowane przez Czechów. Z bursy polskiej wyrzucono studentów, a umieszczono w niej 14 rodzin czeskich. W gimnazjum polskiem wybito szyby, uszkodzono obrazy i zdemolowano zbiory naukowe.

Komisja aliancka biernie się przypatruje temu, co się dzieje w Orłowej, natomiast czyni ogromy hałas, gdy Polacy uczynią choćby najmniejszą próbę aresztowania czeskich bandytów.

Po znanego czeskiego rzezimieszka, złodzieja kilkakrotnie karanego, Szewczyka, kap. Flipo umyślnie pojechał do Frysztatu i uwolnił go z więzienia polskiego. A gdy aresztowano w swoim czasie Martinca z Orłowej, to komisja chciała aż do Krakowa jechać po niego. Wobec tego prasa polska domaga się, aby Czesi dostarczyli zakładników.

Baczność Warmjacy!

Chwila plebiscytu blizka. Chwila ta rozstrzyga o przynależności Waszej do Polski. Polska chciałaby i te ziemie, które objęte są plebiscytem, przygarnąć do siebie i widzieć je wolnymi i szczęśliwymi.

W Waszych rękach więc, Warmjacy, spoczywa los tej ziemi. Wielką agitację uprawiają Niemcy, chcąc te ziemie nadal zatrzymać, abyście Wy i Wasze dzieci im się wysługiwali. Chcecie przynależeć do Polski, to niechaj każdy jak najśpieszniej poda adres obojga płci od 20 go roku: miejscowość, datę urodzenia, zawód i wyznanie mieszkających obecnie na obczyźnie lub w wolnej już Polsce celem przybycia na głosowanie.

Mieszkańcy, którzy wiecie o pobycie Waszych krewnych i znajomych, mieszkających na obczyźnie, ale urodzonych w powiecie olsztyńskim lub reszelskim podajcie nam ich adres, abyśmy i tych do głosowania zawezwać mogli.

Zgłoszenia uprasza się nadesłać pod adresem: Maksymiljan Majewski, Olsztyn, Bahnhofstr. 1 (Allenstein Ostpr.)

LIGA PRACY.

Prawdziwą mądrością narodów jest doświadczenie.

(*Napoleon*).

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Piotra Celestyna
Jutro: Bernarda Seneńsk W.
Wschód słońca o godzinie 4.01. Zachód o godzinie 7.53.

Radom, 19 maja.

Z miasta i okolicy.

= **Sprawozdanie kasowe** ze znaczka, urządzonego przez Ligę Kobiet Polskich na bieliznę dla żołnierza w dniu 28 marca. Wyjęto z woreczków 6120 mk. 67 fen., 659 kor. 12 hal. oraz 6 rb. 50 kop. Otrzymano w zamian uczestnictwa w zbieraniu ofiar od p. H. Szczepaniakówny 20 mk. i od p. M. Papierskiej 20 kor. Koszta urządzenia wyniosły 270 marek, resztę przelano do kasy Ligi Kobiet Polskich na kupno bielizny dla żołnierza polskiego. Komitet.

4648—1

= **Dnia 17 bm** Kancelarja Cywilna Naczelnika Państwa za Nr. 2839 | 20 nadesłała następujące pismo:

„Do Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich z. Radomskiej w Radomiu.

Z polecenia Naczelnika Państwa przesyłam podziękowanie za telegram z dnia 7 bm. i za wyrażone w nim uczucia patrjotyczne z okazji zwycięskiego pochodu wojsk polskich na wschodzie“.

Podpisano: Szef Kancelarji Cywilnej
4650—1 *St. Car.*

= **Radomskie T-wo Ogrodnicze** zawiadamia p. Członków o ogólnem zebraniu, mającem się odbyć w dn. 23 bm.
4634—1 Zarząd.

= **Kino „Czary“.** ma wyświetlać od czwartku 20 bm. głośny obraz p. t.: „Róża Wschodu“, czarowna opowieść z tysiąca i jednej nocy, dramat w 6-iu aktach z Lili Mariszką, najpiękniejszą wiedenką w roli głównej.

Obraz cały zdjęty w Konstantynopolu, nad Bosforem, na tle najpiękniejszych krajobrazów Wschodu. Niezrównana wystawa i efekty. Sceny pełne olśniewającego przepychu wschodniego. Obraz ten nic nie ma wspólnego z Różą Stambułu, który już był wyświetlany w Radomiu.

4645—1

= **Wydział Aprowizacyjny m. Radomia** zawiadamia, że zaczynając od dn. 21 Maja r. b. sklepy dzielnicowe będą wydawały na osobę, na karty żywnościowe majowe:

1) mąki amerykańskiej 3 funty na kupony z dnia: 1, 4, 7, 10, 13 i 16 Maja po 2 marki 80 fenigów za funt;

2) kaszy tatarczanej 1 funt na kupon Nr. 1 po 8 marek za funt;

3) soli 2 funty na odpowiedni kupno po 1 marce 50 fenigów za funt i

4) zapałek 3 pudełka na kupon Nr. 2 po 70 fenigów za 1 pudełko.

= **Sprostowanie** Otrzymaliśmy od Administracji Zakładów Przemysłowych M. Den list następującej treści:

Powołując się na notatkę p. t. Doroczne Święto Narodowe w Radomiu, zamieszczoną w Nr. 65 „Głosu Radomskiego“ z dn. 6 maja br., zaznaczamy, że ani w naszej fabryce garbarskiej na Kapturze, ani w garbarni pokrewnej nam firmy A. L. Den na Zamłyniu nie pracowano dnia 3-go Maja ani skór nie wożono.—Prosimy przeto uprzejmie o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze „Głosu Radomskiego“ odnośnego sprostowania, za co zgóry dziękujemy.

Dodatkowo właściciel firmy, który w dn. 3 Maja był zagranicą objaśnia, że pomimo usiłowań robotników aby rozpocząć pracę dnia 3 Maja, Administracja w jego nieobecności; stosując się do otrzymanych dyrektyw, zmusiła ich do uczczenia święta narodowego, nie bacząc na to, że musiała zapłacić robotnikom za ten dzień, co w ogólnej sumie wyniosło kilkadziesiąt tysięcy marek.

OFIARY

Złożone w Administr. „Głosu Radomskiego“

Na dar Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Wydział Mechaniczny Dyrekcji Kolejowej m. 283.

Wydział Spraw Wojskowych Dyrekcji Kolejowej m. 35.

Na żołnierza polskiego do dyspozycji Komitetu. Ks. Paweł Szumański z par. Mniszek m. 120, rb. 4.

J. Kasprzykowscy m. 100.

Na plebiscyt. Zarząd Budownictwa Wojskowego w Radomiu m. 893.

Dzieci z Odechowa z urządzonego kwiatka m. 110, rb. 1.

Znalezione na ul. Lubelskiej, W. Ł. S. m. 1 fen. 50.

Na plebiscyt Mazurski. Zenon Zalanowski m. 30.

Na Czerwony Krzyż. St. Wierzbicki m. 100.

Bezimiennie m. 31.

Na flotę polską. Bezimiennie m. 100.

Na dwa plebiscyty śląskie, czesko-orawski, mazurski i warmiński składa wzamian za doznaną uprzejmość Stanisław Zawadzki z Czarnolasu mk. 1000 (tysiąc).

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

TELEGRAMY

z dnia 19 maja.

Komunikat sztabu polskiego.

Front wschodni.

WARSZAWA, (PAT). 18 maja. Na Ukrainie sytuacja bez zmiany. Koncentracja wojsk nieprzyjacielskich na całym froncie przedmościa Kijowa trwa w dalszym ciągu.

Na południe od Dźwiny, po długotrwałych zaciętych walkach, oddziały nasze pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela, cofnęły się na nową linję obronną.

Powitanie Nacz. Państwa.

WARSZAWA, (PAT.). Dziś o 4 popołudniu przybył Naczelnik Państwa z frontu ukraińskiego. Dworzec wiedeński był wspaniale udekorowany. U głównego wyjścia zajęła miejsce rada miejska. Gdy Naczelnik Państwa opuścił wagon salonowy, przemówił doń prezydent ministrów, następnie zaś pułkownik ukraiński, który przybył w otoczeniu oficerów ukraińskich. Przed dworcem został powitany przez prezesa rady miejskiej, poczem powozem udał się do kościoła św. Aleksandra. Po drodze nieprzeliczony tłum wznosił entuzjastyczne okrzyki. Za powozem naczelnika podążały pojazdy z przedstawicielami wojskowymi, cywilnymi oraz misji wojskowych ententy. Na stopniach kościoła powitały Naczelnika kapituła i duchowieństwo. Po drodze do ołtarza obsypywano Naczelnika kwiatami. Po ukończeniu modłów skierował się Naczelnik w stronę Alei Ujazdowskich, gdzie otoczył go zwarty tłum. Wyprzęgnięto konie i wśród nieustannych wiwatów pociągnięto powóz Naczelnika aż do Belwederu. Na całej przestrzeni stały korporacje ze sztandarami oraz szkoły. Domy były udekorowane emblematami narodowymi i napisami: „Witaj zwycięzco“. Prezydent Skulski w przemówieniu na dworcu powiedział: „Naczelniku, nieśmiertelnym czynem będą dla historji zwycięstwa wojsk naszych na froncie południowo-wschodnim. Oręż polski pod Twoim przewodem uwolnił od jarzma bolszewickiego Podole, Wołyń i Ukrainę, obronił wolność Polski i dał wolność innym.

Naczelnik Państwa w Sejmie.

WARSZAWA, (PAT). O godz. 7 zjawił się w sejmie Naczelnik Państwa w loży. Marszałek Trąmpczyński wita Wodza Naczelnego imieniem Sejmu, podkreślając tryumf oręża polskiego. Cała Polska jest zgodna w pragnieniu aby ludność,

przez armję naszą uwolniona, sama stanowiła o swym losie i formach swej państwowości i swego rządu. Armja na ostrzach bagnetów niesie wolność ludności przez tyle lat gnębionej, niesie pokój ludziom dobrej woli. Zwycięstwa odniesione przez armję naszą pod przywództwem Naczelnika wpłyną na losy Polski nietylko na wschodzie. Dziś widzi świat cały, że Polska już nie jest bezbronna. Przy ukazaniu się Naczelnika, w czasie mowy marszałka i po jej skończeniu Izba manifestowała swoje uczucia burzliwymi oklaskami i entuzjastycznymi okrzykami.

Dziennikarze u prezesa ministrów.

WARSZAWA, (PAT). Prezydent Skulski przyjął dziś delegację zjazdu dziennikarzy. Na postulaty prasy w sprawie braku papieru gazetowego, uciążliwości opłat i w sprawie polskiej agencji telegraficznej, prezydent ministrów zajął stanowisko bardzo przychylne dla prasy.

Wiadomości wojskowe.

WARSZAWA, (PAT). Ministerstwo spraw wewnętrznych zwraca uwagę na zakaz podawania prasie wiadomości wojskowych, których w myśl przepisów prasowych (Dz. praw № 14), nie wolno ogłaszać, bez zezwolenia władz wojskowych.

Sejm przeciw Czechom.

WARSZAWA, (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm jednomyślnie przyjął nagłość wniosku Związku Lud. Narodowego, aby rząd domagał się surowego ukarania Czechów, winnych gwałtów nad ludnością polską w Orłowej, usunięcia żandarmerji czeskiej i władz czeskich. O ile to nie nastąpi Polska będzie musiała zabezpieczyć życie polskiej ludności Księstwa Cieszyńskiego siłą oręża Wzywa się rząd aby zerwał stosunki dyplomatyczne z Czechami.

Posiedzenie Ligi Narodów

LYON, (PAT). Z Rzymu donoszą: na posiedzeniu publicznem Rady Ligi Narodów odbytem w niedzielę, przewodniczący Tittoni zdał sprawę z decyzji powziętych jednomyślnie przez członków rady na posiedzeniu prywatnem. Przedewszystkiem Tittoni oświadczył, że rada Ligi Narodów, co do opieki nad przyszłym państwem ormiańskim, przychyliła się do rozwiązania sprawy zaproponowanego przez Radę Najwyższą, która zaapelowała do prezydenta Wilsona. Następnie sekretarz generalny odczytał raport w sprawie utworzenia Komitetu sprawiedliwości, dla wypracowania projektu stałego trybunału międzynarodowej sprawiedliwości.

Ewakuacja miast niemieckich.

MOGUNCJA, (PAT). Ewakuacja Frankfurtu i innych miast przez wojska francuskie odbyła się dzisiaj w spokoju i bez żadnego wypadku.

Protest Turcji.

LYON, (PAT). Zgromadzenie nacjonalistów tureckich postanowiło zorganizować nietylko opór zbrojny lecz nadto propagandę polityczną i religijną w Turcji i zagranicą. Toczą się żywe rokowania agentów tureckich na Kaukazie z bolszewikami.

Armja tatarska przeciw Gruzji.

LYON, (PAT). Enwer pasza przybyć miał do Baku, gdzie armja rosyjska tatarska w sile 50,000 ludzi zebrała się, w celu wymarszu przeciw Gruzji.

LIGA PRACY.

Anarchja prowadzi zawsze do dyspotyzmu. (*Napoleon*).

Taką będzie *Rzeczpospolita*, jakich zdoła sobie wykształcić synów. (*Jan Zamojski*).

Amerykanie powiadają: Patrz więcej na twą pracę niż na zegarek; długi czas dobrze zajęty wydaje się krótki, dzień mało zajęty wydaje się długim.

Oświata jest środkiem, aby z ludzi, którzy są ciężarem społeczeństwa, zrobić czynnych obywateli, stanowiących jego siłę.

Szczepanowski.

Najważniejsza różnica między narodami europejskimi tkwi w tem, czy dany naród jest czynny, czy bierny. Tylko narody czynne tworzą historję, bierne—jej podlegają.

Czem się objawia ta aktywność narodu czynnego?

Taki naród wie do czego dąży i umie odkryć środki, prowadzące do celu.

Jest to cała różnica między wolą i chęcią.

My w wielu okresach naszej historji mieliśmy gorące chęci, ale nie było woli. Była chęć celu, ale nie było chęci do wytworzenia środków, które jedynie do tego celu prowadzić mogą.

Szczepanowski.

Ze Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

1) Ogólne Zebranie Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich odbędzie się w dniu 23 bm o godz. 3 ej popoł. w I-ym terminie i o godz. 5 ej w drugim.

2) Ogólne Zebranie Kooperatywy „Praca“ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich odbędzie się dnia 24 bm. o godzinie 5-ej popołudniu.

4649—1 Sekretarjat, Trawna 3.

Żądajcie marek plebiscytowych!

Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego, działu A., Sądu Okręgowego w Radomiu w dniu 6 Maja 1920 r. wciągnięto następujące firmy:

Pod numerem 802 „Józefa Lewandowska—Restauracja“, z detaliczną sprzedażą wszystkich trunków, z siedzibą w os. Jastrzębiu pow. Radomskiego. Właścicielka Józefa Lewandowska, zamieszkała w Jastrzębiu, pow. Radomskiego.

Pod numerem 803 „M. B. Rutman“, wyrób i sprzedaż obuwia, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 7. Właściciel Moszek Bencjan Rutman, w Radomiu, ul. Lubelska 7. Pomiędzy właścicielem firmy a żoną jego Hindą z domu Ceder, nastąpił układ na mocy intercyzy z 1900 r. ustalający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 804 „Boruch Najman“, drobna sprzedaż obuwia i cholewek, z siedzibą w Radomiu, ul. Rwańska 18. Właściciel Boruch Najman, w Radomiu, ul. Lubelska 12.

Pod numerem 805 „Moszek Akerajzen“, sprzedaż owoców i towarów kolonjalnych, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 15. Właściciel Moszek Akerajzen, w Radomiu, ul Rwańska 21.

W dniu 10 Maja 1920 r.

Pod numerem 806 „Majer Ajchenbaum“, drobna sprzedaż artykułów spożywczych, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 107. Właściciel Majer Ajchenbaum, w Radomiu, ul. Lubelska 107.

Pod numerem 807 „Josek Akerman“, wyrób obuwia i sprzedaż obuwia i skór, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 32. Właściciel Josek Akerman, w Radomiu, ul. Lubelska 32.

Pod numerem 808 „Majlech syn Jankla Fiszman“, sprzedaż skór wyprawionych, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 13. Właściciel Majlech Fiszman, w Radomiu, ul. Zgodna 7.

Pod numerem 809 „Mordko Frydman“, sprzedaż towarów galanteryjnych i zabawek, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 50. Właściciel Mordko Frydman, w Radomiu, ul. Lubelska 50.

Pod numerem 810 „Szulim Rozenberg“, drobna sprzedaż skór twardych, przyszew i cholewek, z siedzibą w Radomiu, ul. Grodzka 4. Właściciel Szulim Rozenberg, w Radomiu, ul. Grodzka 4.

Pod numerem 811 „Josek Goldberg“, sprzedaż zwykłych zegarków, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 5. Właściciel Josek Goldberg“, w Radomiu, ul. Lubelska 5.

Pod numerem 812 „Szaja Goldkorn“, drobna sprzedaż wyrobów żelaznych, z siedzibą w Radomiu, ul. Rwańska 21. Właściciel Szaja Goldkorn, w Radomiu, ul. Rwańska 21.

Pod numerem 813 „Mordka Giwerc“, drobna sprzedaż towarów galanteryjnych i piśmiennych, z siedzibą w Radomiu, ul. Warszawska 2. Właściciel Mordka Giwerc, w Radomiu, ul. Wałowa 9.

Pod numerem 814 „Fiszel Kac“, sprzedaż ubiorów męskich i towarów łokciowych, z siedzibą w Radomiu, ul. Zgodna 9. Właściciel Fiszel Kac, w Radomiu, ul. Zgodna 9.

W dniu 11 Maja 1920 r.

Pod numerem 815 „Herszek Lomberg“, sprzedaż twardych skór, przyszew i cholewek, z siedzibą w Radomiu, ul. Rynek 11. Właściciel Herszek Lomberg, w Radomiu, Rynek 11. Pomiędzy właścic. firmy a żoną jego Złotą z domu Korman nastąpił układ na mocy intercyzy z 1912 r. ustalający wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 816 „Henryk Mirkowski“, wypiek i sprzedaż pieczywa, z siedzibą w Radomiu, ul. Rwańska 10. Właściciel Henryk Mirkowski, w Radomiu, ul. Rwańska 10.

Pod numerem 817 „Chil Szaja Rutman“, sprzedaż mięsa, z siedzibą w Radomiu, ul. Plac Jagielloński. Właściciel Chil Szaja Rutman, w Radomiu, ul. Skaryszewska 24. Pomiędzy właściciel firmy i żoną jego Małką z domu Glat nastąpił układ na mocy intercyzy z 1898 r. ustalający wyłączność majątku.

Pod numerem 818 „Binem Lipszyc“, sprzedaż twardych skór, cholewek i przyszew, z siedzibą w osadzie Białobrzegach, pow. Radomskiego. Właściciel Binem Lipszyc, w os. Białobrzegach, pow. Radomskiego.

Pod numerem 819 „Chaskiel Rozenbaum“, sprzedaż manufaktury, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 1. Właściciel Chaskiel Rozenbaum, w Radomiu, ul. Lubelska 1.

Pod numerem 820 „Szczepan Cybuch—piwiarnia“, detaliczna sprzedaż piwa, porteru i t. p. trunków, z siedzibą w Radomiu, ul. Warszawska 12. Właściciel Szczepan Cybuch, w Radomiu, ul. Warszawska 12.

Pod numerem 421 „Sura Hopman“, sprzedaż pieczywa, z siedzibą w Radomiu, ul. Starokrakowska 4. Właścicielka Sura Hopman, w Radomiu, ul. Starokrakowska 4.

W dniu 12 Maja 1920 r.

Pod numerem 822 „Bronisława Ruśkiewicz—Apteka“, z siedzibą w osadzie Przytyku, pow. Radomskiego. Właścicielka Bronisława Ruśkiewicz, w os. Przytyku, pow. Radomskiego.

Pod numerem 823 „Stanisław Zwierzchowski“, sprzedaż wyrobów masarskich, z siedzibą w os. Przytyku, pow. Radomskiego. Właściciel Stanisław Zwierzchowski, w Przytyku, pow. Radomskiego.

Pod numerem 842 „Anna Niewiarowska“, sprzedaż win i wódek w zamkniętych naczyniach, z siedzibą w Radomiu, ul. Wysoka 46. Właścicielka Anna Niewiarowska w Radomiu, ul. Nowa 9.

Pod numerem 825 „Bolesław Wasilowski—Apteka“, z siedzibą w os. Wyśmierzycach, pow. Radomskiego. Właściciel Bolesław Wasilowski, w os. Wyśmiecach, gm. Radzanów, pow. Radomskiego.

Pod numerem 826 „Sura Wajntraub“, drobna sprzedaż towarów galanteryjnych, z siedzibą w os Skaryszewie, pow. Radomskiego. Właścicielka Sura Wajntraub, w os. Skaryszewie, pow. Radomskiego.

Pod numerem 827 „Stanisław Salewski“, sprzedaż wyrobów masarskich i mięsa wieprzowego, z siedzibą w os. Jedlińsku, pow. Radomskiego. Właściciel Stanisław Salewski, w os. Jedlińsku, pow. Radomskiego.

Pod numerem 828 „Ruchla Zylber“, sprzedaż skór i przyborów szewskich, z siedzibą w os. Jedlińsku, pow. Radomskiego. Właścicielka Ruchla Łaja Zylber, w os. Jedlińsku, pow. Radomskiego.

Pod numerem 829 „Icek Kozłowski“, sprzedaż towarów łokciowych, z siedzibą w os. Skaryszewie, pow. Radomskiego. Właściciel Icek Majer Kozłowski, w os. Skaryszewie, pow. Radomskiego.

Pod numerem 830 „Herszek Kempel“, sprzedaż skór twardych, przyszew i cholewek, z siedzibą w os. Skaryszewie, pow. Radomskiego. Właściciel Herszek Kampel, w os Skaryszewie, pow. Radomskiego.

Pod numerem 831 „Łukasz Sowiński—Restauracja“, wyszynk trunków, z siedzibą w Radomiu, ul. Nowy-Świat 18. Właściciel Łukasz Sowiński, w Radomiu, ul. Nowy-Świat 18.

Pod numerem 832 „Sykstus Mazurkiewicz“, sprzedaż obuwia, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 19. Właściciel Sykstus Mazurkiewicz, w Radomiu, ul. Lubelska 48. 4644—1

Redaktor Wojciech Biega. Druk „J. K. Trzebiński“ — Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski“.